

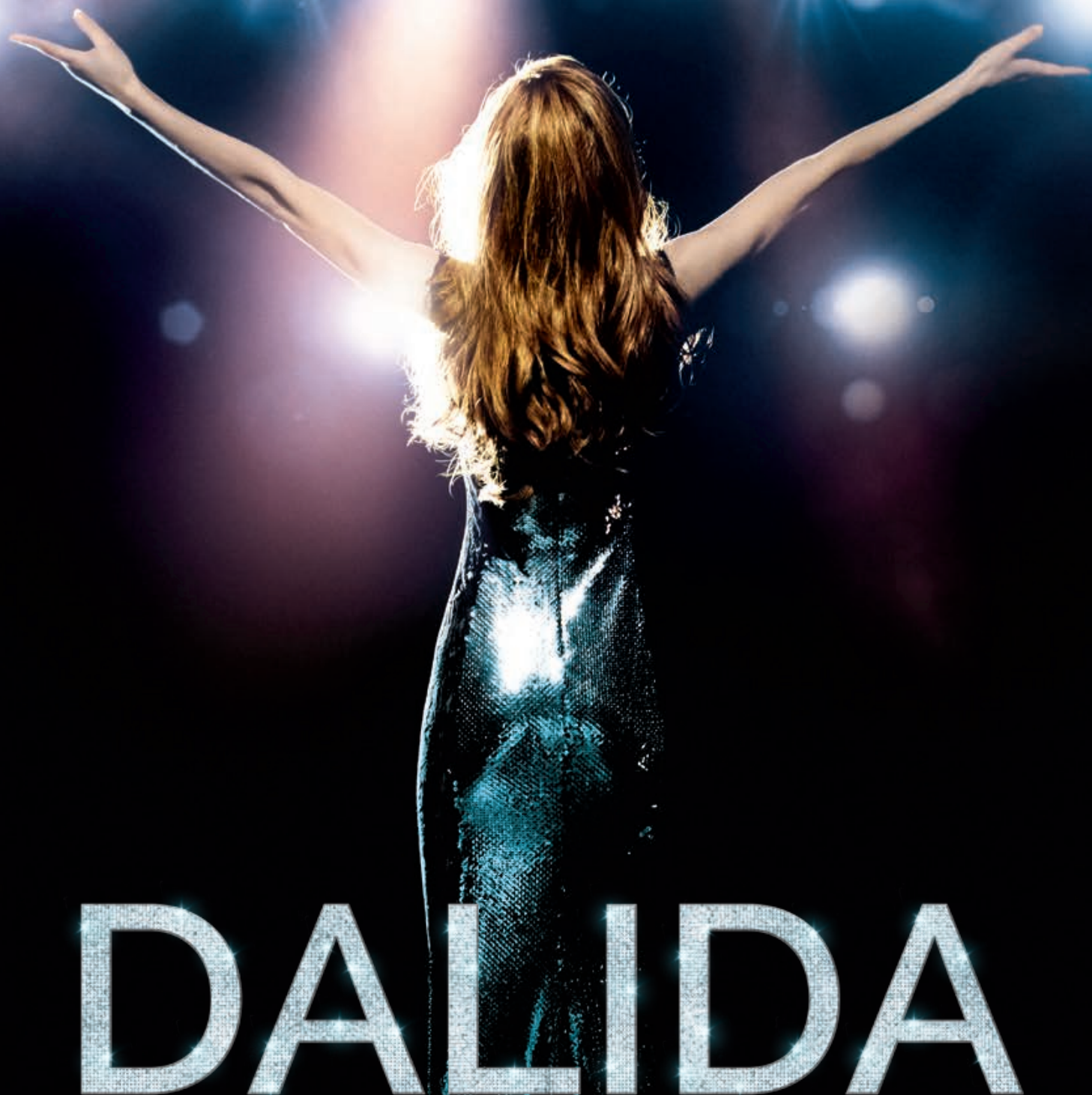
JULIEN MADON, LISA AZUELOS ET JÉRÔME SEYDOUX PRÉSENTENT

SVEVA
ALVITI

RICCARDO
SCAMARCIO

JEAN-PAUL
ROUVE

NICOLAS
DUVAUCHELLE



DALIDA

SKAZANA NA MIŁOŚĆ

ALESSANDRO BORCHI VALENTINA CARLI BRENNO PLACIDO NIELS SCHNEIDER VITTORIO HAMARZ VASFI
DAVIDE LORINO HAYDEE BORELLI AVEC LA PARTICIPATION DE VINCENT PEREZ ET PATRICK TIMSIT

SCÉNARIO DE LISA AZUELOS AVEC LA COLLABORATION DE ORLANDO UNE COPRODUCTION BETHSABÉE MUCHO PATHÉ PRODUCTION TFI FILMS PRODUCTION UMEDIA UNIVERSAL MUSIC PUBLISHING EN ASSOCIATION AVEC RAI CINEMA LES PRODUCTIONS ORLANDO UFUND JOUROR AVEC LA PARTICIPATION DE CANAL+ OCS TFI HD1
AVEC LE SOUTIEN DE LA RÉGION ÎLE DE FRANCE COPRODUCTEURS NADIA KHAMLIHI GILLES WATERKEYN BASTIEN SIROBOT ROMAIN LE GRAND VIVIEN ASLANIAN PRODUCTEUR ASSOCIÉ ARDAVAN SAFAEE IMAGE ANTOINE SANIER DÉCORATION EMILÉ GHIGO MONTAGE BAPTISTE DRUOT COSTUMES EMMANUELLE YOUNOVSKI
SON VINCENT GOJON NICOLAS BOUVET-LEVRARD MARC DOISNE CASTING GIGI AKOKA JORGELINA DEPETRIS ASSISTANT RÉALISATEUR JOSEPH RAPP MUSIQUE ORIGINALE JEAN-CLAUDE PETIT PRODUCTEUR EXÉCUTIF PHILIPPE GUEZ PRODUIT PAR JULIEN MADON ET LISA AZUELOS RÉALISÉ PAR LISA AZUELOS

www.dalida-lefilm.com

WKRÓTCE W KINACH

SYNOPSIS

Niezwykła, oparta na faktach, historia burzliwego i pełnego napiętności życia Dalidy.

Artystka wszechstronna, miss Egiptu, zdobywczyni 70-ciu złotych płyt. Urodą porównywana do Kleopatry, była uwielbiana przez publiczność na całym świecie. Wszystko czego dotknęła na scenie stało się złotem, przeciwnie w życiu osobistym. Szaleńczo poszukiwała miłości -zakochanych adoratorów doprowadzała do obłędu, a nawet śmierci. Dla jednych dumna i zimna *famme fatale*, dla innych zagubiona piękność, która przyciągała niewłaściwych mężczyzn. Porywający portret niezwyklej kobiety, uwielbianej przez miliony, lecz niezrozumianej przez nikogo.

CÓRKA MARIE LAFORÊT O DALIDZIE

Reżyserka Lisa Azuelos (*Pożądanie*) jest córką uwielbianej we Francji aktorki i piosenkarki Marie Laforêt. Świat przepychu, popularności, uwielbienia, bezustannej obserwacji i hipokryzji jest jej dobrze znany. Jako córka swojej matki postanowiła wykorzystać osobiste doświadczenia i opowiedzieć historię wielkiej diwy lat 70-tych. Brak dystansu do własnej historii rodzinnej skierował uwagę artystki na postać Dalidy. Początkowo nie była jej wielką fanką, jednak zbierając dokumentację filmową, poznając Dalidę jako artystkę i kobietę – odkryła jak wiele łączy ją z bohaterką:

Zaczęłam od czytania, oglądania i słuchania wszystkiego, co jej dotyczy. Pomógł mi również fakt, że jej styl życia jest mi znajomy. Jestem córką Marie Laforêt; dobrze wiem, jak wyglądało życie piosenkarki w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Szaleństwo, bogactwo, pruderia i kontrola charakteryzowały tę epokę. Bezustanna obserwacja (zwłaszcza ze strony mężczyzn, którzy decydowali za kobiety niemal o wszystkim) i absurdy takie jak kobieta z pieczęcią, którą - zamiast odręcznych autografów gwiazdy - stawiała stemple na zdjęciach fanów... To był piękny i zarazem straszny świat, ale miał w sobie niepowtarzalną magię i bezpowrotnie przeminął – dlatego tak bardzo chciałam go pokazać. Bardzo szybko też zrozumiałam, że zbliżając się do Dalidy będę opowiadać nie tylko o niej, ale także o sobie.

Od początku w pracę nad filmem zaangażowany był brat Dalidy – Orlando, który przez wiele lat był managerem siostry. Na etapie pisania scenariusza precyzował miejsca, daty, relacje, jakie Dalida utrzymywała z publicznością i z mężczyznami. Udostępnił też obszerne, prywatne archiwum Dalidy. Jak mówi reżyserka: *Jego obecność gwarantowała ukazanie prawdy o Dalidzie. Świetnie rozumiał, że oboje mamy taki sam cel: pokazać prawdziwego człowieka, wspaniałą artystkę, ale także kobietę poszukującą szczęścia, ciepła i miłości. Miałam idealną sytuację – pełną swobodę twórczą, moje własne doświadczenia i Orlando, który udostępnił mi wiedzę, której nie posiadał nikt! Czasem doradzał mi w trakcie pisania („Tego nie możesz pominąć, Liso!”), ale pozwalał, bym również, abym „odklejała się” od rzeczywistości. Zawsze będę mu wdzięczna za zaufanie, jakim mnie obdarzył.*



„PAROLES, PAROLES”

WYWIAD Z REŻYSERKĄ — LISĄ AZUELOS

Dlaczego nakręciła Pani film o Dalidzie?

Jestem córką piosenkarki, która była u szczytu sławy w latach 70-tych. Chciałam opowiedzieć o tym świecie. Równocześnie otrzymałam propozycję pracy nad filmem o Dalidzie, zaczęłam ją poznawać, pojawiły się silne emocje i zrozumiałam, że chcę opowiedzieć historię właśnie tej niezwykłej kobiety. Dalida to nie tylko rekordzistka w swojej branży - najczęściej nagradzana francuska artystka estradowa, 170 milionów sprzedanych płyt, 2000 nagranych piosenek, 70 złotych płyt etc... - to także nietuzinkowa postać. Nie wszyscy sławni ludzie mieli niezwykle życie. Ona - tak.

Co Pani ma na myśli?

Jej losy są równie piękne, co tragiczne. Życie Dalidy jest jak powieść, ze wszystkimi elementami najbardziej wciągających seriali. Była niezwykle sławna, miała wielu adoratorów, miliony wielbicieli i fanów. Koncertowała niemal po całym świecie, a sale zawsze pękały w szwach. Jednocześnie jej życie prywatne to pasmo tragicznych wydarzeń zakończonych samobójczą śmiercią. Ja postanowiłam opowiedzieć historię przede wszystkim kobiety, która obsesyjnie szuka szczęścia, spełnienia, miłości i nie może ich znaleźć! To była nowoczesna kobieta, której przyszło żyć w nienowoczesnych czasach i tylko za to zapłaciła najwyższą cenę!

W przeciwieństwie do wielu innych biografii, film *Dalida* nie skupia się na wybranym okresie, lecz na całym życiu piosenkarki. Dlaczego?

Ponieważ sądzę, że dzieciństwo Dalidy, a zwłaszcza relacja z ojcem, tłumaczy jej stosunek do mężczyzn. Jej życie i śmierć to dwie strony tego samego medalu. Jeśli chce się je zrozumieć, nie można skupić się tylko na fragmencie.

Nie obawiała się Pani, że tragiczne losy Dalidy staną się podstawą smutnego filmu?

Wiedziałam, że to nie może być „feel good movie”, ale wiedziałam też, że Dalida to osoba o dwóch twarzach. To nieszczęśliwa i niezrozumiana przez nikogo kobieta, ale równocześnie charyzmatyczna i porywająca tłumy piosenkarka, która przynosiła radość, wzruszenie i ukojenie. Dlatego postanowiłam pokazać jej życie przez podwójny pryzmat: mężczyzn i estrady. Miewała szczęśliwe chwile w życiu, nie tylko zawodowym. Namiętność, jaka łączyła ją z Richardem Chanfray to jeden z bardzo radosnych momentów filmu.



Porozmawiajmy o obsadzie. Czy to prawda, że spotkała pani 200 aktorek, zanim wybór padł na Sveę Alvitę?

Tak! Zaczęliśmy od Francji, ale wszystkie aktorki, z którymi się spotkałam, naśladowały akcent Dalidy. Efekt był sztuczny. Szukaliśmy także we Włoszech i na Bliskim Wschodzie. Do ostatniego etapu zaprosiliśmy Włoszkę Sveę Alvitę. Sveva zaśpiewała *Je suis malade*, a mnie ogarnęło niezwykle silne wzruszenie. Popłakałam się i gdy na koniec powiedziała mi: „Jestem Dalidą”, wiedziałam, że mówi prawdę.

A męskie role?

Dalida lubiła wyłącznie przystojniaków. Miałam szczęście, bo trafiłam dokładnie na takich aktorów, o jakich marzyłam. Wszyscy mnie oczarowali, zarówno Nicolas Duvauchelle i Jean-Paul Rouse jak i ci, grający rolę mężczyzn będących krócej w życiu Dalidy: Niels Schneider, Alessandro Borghi i Brenno Placido. Patrick Timsit i Vincent Perez również wypadli bardzo naturalnie. A gdy Riccardo Scamarcio zgodził się zagrać rolę Orlanda, wiedziałam już, że mam najlepszą męską obsadę... na świecie!

Proszę powiedzieć kilka słów jak udało się pokazać w filmie klimat tamtej epoki?

Nie chciałam odtwarzać wiernie rzeczywistości. Wolałam zaproponować nawiązanie do tamtych czasów i pokazać je najpiękniej, jak się da. Trochę jak w serialu *Mad Men*: w latach sześćdziesiątych nie było takich designerskich biur, ale nie ma to znaczenia, bo właśnie takie pobudzają naszą wyobraźnię. Twórczyni kostiumów, Emmanuelle Yachnovski zrozumiała moją ideę i postanowiła ubierać Dalidę nie zgodnie z wymogami następujących po sobie mód, lecz w odniesieniu do kolejnych mężczyzn jej życia. Z Lucienem Morissem Dalida jest trochę „damą”, żyjąc z Chanfrayem nosi luźniejsze i bardziej zmysłowe stroje.



Jakie miejsce zajmuje Dalida w Pani życiu teraz, gdy prace nad filmem zostały ukończone?

Bardzo ważne miejsce, na zawsze! (śmiech). Od początku pracy nad tym projektem czułam, że Dalida jest blisko i nadal czuję jej obecność. Doskonale rozumiem jej poszukiwanie absolutu, pragnienie tej wielkiej miłości, która zwała Cię z nóg i zaślania cały świat. Nauczyła mnie, że powinnam wymagać do siebie szacunku, walczyć o swoje. Dzięki niej stałam się swoją najlepszą przyjaciółką. Była artystką, diwą, zwierzęciem scenicznym – ale równocześnie wrażliwym, zagubionym człowiekiem. Jestem dumna i szczęśliwa, że na nowo pokazałam ją światu.



„OD DZIŚ MAM MŁODSZĄ SIOSTRĘ!” WYWIAD Z BRATEM I MANAGEREM DALIDY — ORLANDEM GIGLIOTTI

Od jak dawna pracuje Pan nad tym projektem?

Od pięciu lat! Razem z producentem Julienem Madonem walczyliśmy o ten film. Chciałbym mu podziękować w tym miejscu, że nigdy się nie poddał. Długo trwało zanim spotkałem Lisę Azuelos i Jérôma Seydoux, z którymi od razu znaleźliśmy wspólny język. Mieliśmy wspólną wizję i od razu przystąpiliśmy do pracy.

Jest Pan spadkobiercą praw do twórczości Dalidy. Korzysta Pan z tego bardzo rozważnie...

Dalida zmarła 30 lat temu, a moja misja, zarówno dawniej, jak i dziś, jest taka sama: z jednej strony dbać o pamięć o niej, a z drugiej - sprawić, by znano ją również w przyszłości. Dalida jest ponadczasowa, jej siłą jest to, że podoba się ludziom w każdym wieku. Do końca życia będę robił wszystko, żeby tak zostało. Nie jestem jednak ani reżyserem, ani pisarzem, dlatego ufam zawodowcom.

Dlaczego wybrał Pan Lisę Azuelos?

Podobało mi się, że film o kobiecie wyreżyseruje kobieta. Pragnąłem tego od samego początku. Poza tym Lisa ma silny charakter, tak jak Dalida! Od razu zrozumiała to, co najważniejsze: w mojej siostrze współistniały Dalida i Iolanda, jej publiczne i prywatne oblicze, tak różne, że należało ukazać je oba. Lisa dostrzegła złożoność natury mojej siostry.

A obsada? Wiem, że Pana zdanie było ważne...

To prawda, opiniowałem przede wszystkim aktorów grających moją siostrę i mnie. Jeśli chodzi o rolę Dalidy, droga była długa. Przyznam, że początkowo nie byłem przekonany do Svevy Alвити. Była piękna i wzruszająca, ale czegoś mi brakowało... Poprosiła o spotkanie ze mną i umówiliśmy się na kolację. Podczas rozmowy wzruszyła mnie, długo rozmawialiśmy o jej roli i o życiu Dalidy. Sveva ma jej elegancję, sylwetkę, styl i delikatność. Podczas kolejnej próby Sveva wypadła świetnie, pokazała swój „pazur”. Pierwszego dnia zdjęciowego wysłałem jej liścik „Od dziś mam nową młodszą siostrę”! (śmiech).

Pana gra Riccardo Scamarcio!

To zabawne, myślałem, że ten aktor - którego uwielbiam od dawna - zagra Luigiego Tenco. Ale czytając skrypt uznał, że postać Orlanda jest bardziej... świeża! (śmiech). Uważam, że potraktował mnie z dużą elegancją, precyzją, szacunkiem i nigdy nie otarł się o karykaturę.

Co myśli Pan o aktorach, grających rolę mężczyzn życia Dalidy?

Są doskonali! Obsada, głównie francuska, ale także włoska, jest wyjątkowa. Jean-Paul Rouve gra Luciena z dużą autentycznością i szczerością. A w życiu prywatnym jest wspaniałym człowiekiem. Niels Schneider, aktor-fetysz Xaviera Dolana, jest równie piękny jak Jean Sobieski. Alessandro Borghi jest wspaniały i mroczny, tak jak Luigi Tenco. To ja namówiłem Nicolasa Duvauchelle'a, żeby zagrał rolę Richarda Saint Germaina. Jest lepszy od pierwowzoru, zwłaszcza w sposobie chodzenia, zmysłowy, niemal zwierzęcy. Moja siostra kochała naprawdę różnych mężczyzn! Pamiętajmy, że wszystkich świetnie znałem, zatem wiem, o czym mówię...

Co poczuł Pan, oglądając ukończony film?

Za pierwszym razem przeżyłem ogromny szok. Trudno jest oglądać na ekranie własne życie, zwłaszcza, że Dalida była nie tylko moją siostrą, pracowałem z nią, większość jej życia spędziliśmy razem. Jestem dumny z rezultatu i niezwykle szczęśliwy! Moja siostra odnosiła wielkie sukcesy na całym świecie, była legendą za życia, a teraz stała się mitem. Myślę, że jej fani z radością powrócą do prawdy o Dalidzie, o tym, jak skomplikowaną i piękną była osobą. A co dopiero ci, którzy odkrywają ją przy okazji tego filmu.

„JE SUIS MALADE”

WYWIAD Z ODTWÓRCZYNIA GŁÓWNEJ ROLI — SVEVĄ ALVITI

Dlaczego aktorstwo?

To powołanie. Naprawdę (śmiech)! Od zawsze chciałam grać. Pewnego dnia siostra zapisała mnie na konkurs organizowany przez agencję modelek Elite Model Look. Miałam szczęście. Wygrałam i w wieku siedemnastu lat przeprowadziłam się do Nowego Jorku. Praca modelki umożliwiła mi opłacenie najlepszych kursów aktorskich. Uczyłam się i pracowałam przez dziewięć lat, i w chwili, gdy zaczęłam się poddawać.... pojawiła się Dalida!

Jak do tego doszło?

Zabawne jest to, że początkowo nie chciałam jechać do Europy na casting. Nie znałam francuskiego, nie śpiewałam, nie tańczyłam... Postanowiłam jednak zaważać o tę rolę, chociaż konkurencja była ogromna! Podczas castingu zaśpiewałam *Je suis malade*, bo ta piosenka mnie niezwykle wzrusza. Ma w sobie poezję, rozumiałam zawarty w niej ból. Gdy skończyłam, nikt się nie odezwał. Zobaczyłam, że Lisa Azuelos płacze. Powiedziałam jej to, co czułam - „Jestem Dalidą”, ona odparła tylko „Wiem”.

Jak wyglądały Pani przygotowania do roli?

Bardzo ciężko pracowałam, zwłaszcza nad nauką francuskiego! Zdjęcia trwały trzy miesiące - we Francji, we Włoszech i w Maroku. Charakteryzacja trwała cztery godziny dziennie. Peruka, proteza na nosie, sztuczne zęby... Trudne były zwłaszcza te dni, w których musiałam grać zarówno początkującą na scenie Dalidę, a zaraz potem gwiazdę u schyłku kariery. Zawsze jednak mogłam liczyć na pomoc pozostałych aktorów i oczywiście samej reżyserki. Była dla mnie jak matka - traktowała mnie wyrozumiale, ufała mi, dodawała odwagi... Najbardziej liczą się dla niej emocje, dlatego zostawiła mi sporo miejsca na improwizację, co dla młodej aktorki było wspaniałym doświadczeniem!

No właśnie! Jest Pani bardzo młoda, jak podeszła Pani do roli kobiety dojrzałej, zmiennej, która raz jest wulkanem energii, by za chwilę znaleźć się na skraju rozpacz?

Przecież wrażliwość nie jest i nigdy nie była kwestią wieku! Zawód wymaga ode mnie samoświadomości, empatii, otwartości i zmysłu obserwacji! Podobnie jak Dalida, wierzę swojej intuicji, podążam za przeczuciami. Największym wyzwaniem aktorskim i najtrudniejszą dla mnie sceną była ta, w której Dalida decyduje się na aborcję. Poświęcenie kobiety, która tak bardzo pragnęła dziecka, ma w sobie coś nieludzkiego. Najpiękniejszą zaś ta, kiedy śpiewałam w autentycznej sali Olympii czy w San Remo. W pewnych momentach potrafiłam zatracić się tak, że trudno mi było oddzielić czy jestem Svevą czy Dalidą. Ta rola pozostaje najpiękniejszym prezentem, jaki dotąd dostałam od życia.

„JE SUIS TOUTES LES FEMMES” — BIOGRAFIA DALIDY

Iolanda Cristina Gigliotti urodziła się 17 stycznia 1933 roku w Kairze w rodzinie włoskich emigrantów. Ojciec Pietro grał pierwsze skrzypce w tutejszej operze, jego żona Giuseppina zajmowała się domem. Iolanda miała dwóch braci, Orlanda i Bruno (znanego później pod imieniem Orlando). W dzieciństwie przeszła operację oczu po źle leczoną chorobę i była zmuszona nosić okulary, których szczerze nie znosiła.

Po śmierci ojca, aby wesprzeć finansowo matkę, pracuje jako sekretarka i stenotypistka. Od dziecka marzy o estradowej sławie. Chce być aktorką. Jej idolkami są Ava Gardner i Rita Hayworth. W wieku szesnastu lat wyrzuca przez okno okulary, z powodu których tak bardzo cierpi, i, aby udowodnić samej sobie, że jest piękna, bierze udział w konkursie piękności, Miss Ondine, który wygrywa.

Dzięki odniesionemu sukcesowi rozpoczyna pracę modelki w słynnym kairskim domu mody Dona. W styczniu 1954 roku zdobyła tytuł Miss Egiptu. W tym samym roku ma miejsce jej aktorski debiut w filmie *A Glass and a Cigarette*, w reż. Niaziego Mostafy. Ze względu na podobieństwo do Hedy Lamarr, grającej Dalilę w *Samsonie i Dalili* Cecila B. De Mille, reżyser sugeruje, by przybrała pseudonim „Dalila”.

Pod koniec 1954 roku decyduje się na wyjazd do Europy i kontynuowanie kariery w Paryżu. Początki są bardzo trudne. Dalila chodzi na castingi, ale nie udaje jej się dostać żadnej, nawet najmniejszej roli. Niepowodzenia jej nie zniechęcają. Aby zarobić na życie, postanawia spróbować szczęścia jako piosenkarka. W Kairze często powtarzano jej, że ma bardzo ładny głos. Dzięki interwencji swojego agenta, Dalila dostaje angaż w Drap d’Or, jednym z kabaretów na Polach Elizejskich. Kilka tygodni później przyjmuje propozycję od mieszczącego się kilkaset metrów dalej, renomowanego kabaretu La Villa d’Este. Śpiewa, rozgrzewając publiczność przed spektaklem, którego gwiazdami są Juliette Greco i Charles Aznavour.

Pewnego wieczoru, jeden ze stałych bywalców, dramaturg Alfred Machard, radzi jej, żeby zmodyfikowała nieco swój pseudonim i zastąpiła ostatnie „l” literą „d” (jak Dieu - Bóg). Dalila zamienia się w Dalidę. Jej występy cieszą się dużym powodzeniem. Nie jeździ z afisza przez rok.

W każdy poniedziałek z sali Olympii nadawana jest audycja *Les numéros un de demain (Przeboje jutra)*. Nagrania organizują szef Olympii, Bruno Coquatrix i Lucien Morisse, dyrektor artystyczny stacji Europe n°1. Szukają nowych talentów, aby odmłodzić francuską estradę. Podczas jednego z wieczorów trafiają na występ Dalidy, która śpiewa jeden z ówczesnych przebojów *Etranger au paradis* Glorii Lasso. Lucien Morisse zakochuje się w niej od pierwszego wejrzenia. Bruno Coquatrix widzi w niej pierwszy seks-symbol music-hallu.

W 1956 roku swoją premierę ma *Madona*, pierwszy singiel Dalidy, wyprodukowany przez Eddiego Barclaya. Stacja Europe n°1 odtwarza go kilkakrotnie, ku zadowoleniu słuchaczy, którzy uznają jej głos za „zmysłowy, nietuzinkowy i interesujący”. Na fali tego entuzjazmu nagrany zostaje drugi singiel *Le Torrent*. Lucien Morisse nie traci czasu - wierzy w Dalidę i szuka piosenki, która uczyni z niej gwiazdę. Trzeci singiel ma premierę równo dwa miesiące po pierwszym. To adaptacja *Guaglione*, neapolitańskiej piosenki stworzonej przez Marino Mariniego. Pod zmienionym tytułem *Bambino* piosenka odmieni życie Dalidy – już rok później zostaje pierwszą kobietą uhonorowaną złotą płytą! Powstaje jej fan klub, do którego co tydzień napływa kilka tysięcy listów. Zmysłowość piosenkarki podoba się młodym chłopcom, dziewczyny chcą być takie, jak ona. Recenzenci nazywają ją „Bardotką piosenki”.

Równocześnie jej życie osobiste to zmienne pasma szczęścia i tragedii. Dalida legalizuje pięcioletni związek i poślubia Luciena Morisse’a. Niestety już miesiąc później, podczas festiwalu w Cannes, Dalida spotyka w dyskotecie młodego i niezwykle przystojnego malarza o polskich korzeniach, Jeana Sobieskiego. To miłość od pierwszego wejrzenia! Ich relacja zostaje szybko odkryta przez paparazzich, wybucha skandal, jej zdjęcia są na wszystkich okładkach gazet. Zraniony Morisse postanawia się zemścić, bojkotując w swojej stacji piosenki Dalidy. Rozwód jest nieunikniony, kariera wisi na włosku.

W 1966 roku Dalida poznaje Luigi Tenco, młodego tekściarza i kompozytora. Tenco jest przystojny, zdolny i natychmiast oczarowuje Dalidę, a ona jego. Po kolacji wydanej w jej domu na Montmartre, godzi się zaśpiewać jego kompozycję, *Ciao, amore ciao*, na festiwalu w San Remo. Dalida i Luigi stają się nierozłączni. Nawiązują sekretny, namiętny romans, który przerwie tragiczna śmierć Luigiego – popełnia samobójstwo. Załamana Dalida postanawia pójść w jego ślady, jednak pomoc zjawia się na czas.

W 1970 roku producentem Dalidy zostaje jej młodszy brat, Orlando. Zakłada firmę International Show, która później zamieni się w Productions Orlando i pod tą marką wydaje płyty swojej siostry. Przebój *Darla dirladada* to pierwszy z długiej serii ich wspólnych sukcesów. Niestety w życiu osobistym artystka przeżywa kolejną tragedię. Lucien Morisse jej pierwszy mąż, z którym pozostaje w bliskich relacjach, popełnia samobójstwo. Kilka lat później piosenkarka wyzna bliskim osobom, że żałuje rozstania z Lucieniem „Byłam młoda i nie rozumiałam, że to mężczyzna mojego życia”. Dwa lata później zwiąże się z Richardem Chanfrayem, który przedstawia się jako inkarnacja hrabiego de Saint-Germain. Zakochują się w sobie od pierwszego wejrzenia. Przeżyją razem dziewięć burzliwych lat. Ostatecznie kochankowie rozstają się w lutym 1981 roku. Richard popełnia samobójstwo 20 lipca 1983 roku. To trzeci z jej ukochanych, który targnął się na swoje życie.

W tym samym czasie, kiedy życie osobiste Dalidy jest jedną wielką tragedią, nadchodzą jej największe sukcesy zawodowe. Piosenkę *Paroles, paroles* Orlando przywozi z Włoch, gdzie spędza wakacje. Wysłuchawszy utworu, piosenkarka dzwoni do swojego starego przyjaciela Alaina Delona. W młodości on i Dalida byli sąsiadami. Na początku lat sześćdziesiątych, w Rzymie, przeżyli piękny i dyskretny romans. Singiel *Paroles, paroles* bije rekordy sprzedaży we Francji i na całym świecie, zwłaszcza w Japonii, gdzie Alain Delon jest czczony jak Bóg. Wyrażenie *paroles, paroles* (słowa, słowa) przenika do mowy potocznej i dziś często używane jest na określenie obietnic bez pokrycia.

W grudniu 1967 roku Dalida poznała młodego Włocha o imieniu Lucio. O ich miłości opowiadają słowa piosenki *Il venait d’avoir 18 ans (Właśnie skończył 18 lat)*, której autorami są Pascal Sevran, Pascal Auriat i Serge Lebrail. Chłopak pod wieloma względami przypominał jej zmarłego Luigiego Tenco. Przyjaźń bardzo szybko przeobraziła się w romans, mimo, że Lucio był od niej młodszy o 12 lat. Piosenkarka zachodzi w ciążę i podejmuje jedną z najbardziej dramatycznych decyzji w swoim życiu, że nie urodzi dziecka. Zawsze będzie żałowała tego kroku zwłaszcza, gdy dowie się, że nie może mieć więcej dzieci.



Rok 1974 przynosi kolejny, spektakularny sukces. Dalida nagrywa album z najdłuższą piosenką w historii music-hallu. *Gigi l'Amoroso* trwa 8 minut. Dalida chce piosenki, która w trakcie recitalu w Olympii umożliwi jej nie tylko popisy wokalne, lecz również - taneczne. Piosenka staje się fenomenem społecznym. Nagrany w sześciu językach singiel świetnie sprzedaje się w dwunastu krajach.

W 1976 roku premierę ma piosenka *J'attendrai*. Orlando wpadł na pomysł by zaaranżować we współczesnych rytmach piosenkę Riny Ketty, której słuchał w dzieciństwie w Kairze. Podczas tournée po Kanadzie, w Montrealu, Dalida i Orlando dowiadują się z mediów, że stworzyli pierwszy francuski utwór disco. Nowy rytm robi furorę w nowojorskich i niemieckich dyskotekach. Zachęcony wyjątkowym sukcesem (pierwsze miejsce na listach przebojów w styczniu 1976 roku) we Francji i w całej Europie, Orlando dochodzi do wniosku, że styl disco świetnie pasuje do Dalidy. Trzy lata później artystka nagrywa przebój *Laissez-moi danser (Monday Tuesday)*, który osiąga status platynowej płyty. Sukces ten skłania ją do podjęcia największego wyzwania w karierze. Piosenkarka da osiemnaście zorganizowanych z rozmachem recitali w Palais des Sports, w Paryżu. Towarzyszy jej trzydziestu muzyków i dwunastu tancerzy. W ciągu 130 minut show piosenkarka dwanaście razy zmienia kostiumy. „Olśniewający spektakl, który pozostanie w naszej pamięci jako model show tego rodzaju” - piszą recenzenci.

W 1983 roku Dalida świętuje pięćdziesiąte urodziny. Jest samotna, wie, że nigdy nie będzie matką, nawet adopcyjną. Uważa to za największą porażkę w swoim życiu. Ludzie z jej bliskiego otoczenia dostrzegają, że jest przygaszona. Na scenie i w telewizji śpiewa w sposób mechaniczny.

3 maja 1987 roku, zmyliwszy czujność bliskich, Dalida popełnia samobójstwo. Na szafce nocnej w swojej sypialni zostawia krótki list: „Życie jest dla mnie nie do zniesienia. Wybaczcie mi.” Pochowano ją na Cimetiere de Montmartre w Paryżu.

Piosenki Dalidy szybko dotarły również do Polski. Zagorzałym wyznawcą jej talentu był Lucjan Kydryński, który w niemal każdej niedzielnej audycji „Rewia Piosenek” przypominał jej utwory. Polskę odwiedziła dwa razy: w 1963 i w 1983 r. Dalida jest uznawana za jedną z sześciu najpopularniejszych piosenkarek na świecie. Na całym świecie sprzedało się ponad 170 milionów jej albumów. Otrzymała 70-siąt złotych płyt, i jako pierwsza kobieta zdobyła diamentową płytę.

Na podstawie biografii autorstwa Jacquesa Pessisa

OBSADA

DALIDA - Sveva ALVITI
ORLANDO - Riccardo SCAMARCIO
LUCIEN MORISSE - Jean-Paul ROUVE
RICHARD CHANFRAY - Nicolas DUVAUCHELLE
LUIGI TENCO - Alessandro BORCHI
ROSY - Valentina CARLI

REALIZATORZY

reżyseria - Lisa AZUELOS
Scenariusz, adaptacja i dialogi - Lisa AZUELOS we współpracy z ORLANDEM GIGLIOTTI
muzyka - Jeanne TRELLU, Jaco ZIJLSTRA
zdjęcia - Antoine SANIER
produkcja - Julien MADON, Lisa AZUELOS, Jérôme SEYDOUX

O FILMIE

gatunek

Biograficzny / dramat

czas trwania

127 min.

kraj produkcji

Francja

produkcja

Bethsabée Mucho Pathé Production TF1 Films Production Umedia Universal Music Publishing

dystrybucja w Polsce

Best Film CO

data premiery w Polsce

24 marca 2017

